



## **KAZIMIERZ ŁUBNIEWSKI**

### **1. Dane osobiste:**

Kapral Kazimierz Łubniewski, 29 lat, stolarz, kawaler; nr poczty polowej 160.

### **2. Data i okoliczności zaareztowania:**

Aresztowany byłem 7 września 1939 r. Aresztowało [mnie] siedmiu enkawudzistów. W nocy stałem, ręce do góry, godzinę, zanim nie zrobili rewizji i pod bagnetami poprowadzili do więzienia do starej Wilejki.

### **3. Nazwa obozu, więzienia, miejsca przymusowych prac:**

W więzieniu siedziałem w Mińsku na przymusowych robotach. Byłem w łagierach za Peczorą, pod Workutą, na samej Północy.

### **4. Skład jeńców, więźniów, zesłańców:**

Łagier wyglądał następująco: przywieźli do lasu, błoto. Musieliśmy wycinać las, stawialiśmy z żerdzi budy, darniną pokrywaliśmy i żyliśmy jak bydło. Więzienie wyglądało szkaradnie: okienka małe, zamalowane, nic nie widać, ściany mokre. W celi pojedynczej siedziało nas ośmiu ludzi, powietrza było mało, prawie że dusili się. Jako higiena to było wprost niemożliwe wytrzymać, brudno. Wody nie dostawali do mycia, do łaźni nie puszczali, bielizna łamała się od brudu, wszy chodziły po ścianach. Spaceru dawali 15 minut na 3 dni. Więzienie było ogrodzone wyżej od gmachu więziennego.

### **5. Skład jeńców, więźniów, zesłańców:**

Siedziałem w więzieniu z trzema policjantami, z oficerami i wyższymi urzędnikami. Siedzieli również rolnicy, wszyscy byli osądzeni za politykę. Żyliśmy bardzo zgodnie. Jeden drugiego pocieszaliśmy, że prędko będziemy na wolności. Wszyscy więźniowie byli narodowości polskiej.

### **6. Życie w obozie, więzieniu:**

Pobudka była o godzinie 4.00 rano, przez bicie w kark. Śniadanie dostawali, jak kto wyrobi normę, chleba po 300 i po 600, niektórzy po 900 g. Zupa była bardzo rzadka. Na obiad

dawali zupę i łyżkę kaszy. Kolacja – dostawaliśmy rzadką zupę. Pracowaliśmy po 16 godzin, norma była bardzo wysoka. Trzeba było wywieźć mokrej ziemi sześć metrów. Rzadko kto wyrabiał. Ubranie było porwane. W łapciach po błocie chodziło się. Koleżeństwo było między Polakami bardzo dobre. Rosjanie z nas naśmiewali się i drwili i sowieckie władze naśmiewały się co rana, wyprowadzając na roboty: trzeba was nauczyć roboty, bo wy, burżuje, nic w Polsce nie robili.

Kultury żadnej nie było, czytać nie było czego, radia nie było, byliśmy odcięci od świata, pisać na pozwolenie, nie wolno było trzymać papieru i ołówków, bo nie było gdzie dostać, jeżeli kto miał, to odbierali, bo była co dzień rewizja.

### **7. Stosunek władz NKWD do Polaków:**

NKWD odnosiło się do nas jak [do] zwierzy, w skandaliczny sposób. Badanie przeprowadzali przeważnie w nocy. Mnie na przykład bili w kręgosłup rączką od nagana i mówili: przyznaj się, wiele komunistów zabił! Sadzali do karceru, rozbierali do naga zimą, głodnego trzymali i narzucali z góry [nieczytelne] przestępstwo, wozili na rozstrzał i kazali kopać dla siebie mogiłę i mówili: przyznaj się, z kim w dwójce pracowałeś, to cię wypuścimy na wolność. Propagandę swoją komunistyczną rzucali na każdym kroku.

### **8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność:**

Pomoc lekarska była bardzo słaba. Prawie nie leczyli, bo nie było lekarstw. Mówili, że nie ma dostawy. Kto wyzdrowiał sam przez siebie, to żył, a kto nie – to umarł. Zabierali słabych ze szpitala i gdzieś wywozili w inne miejsce i tam oni kończyli życie. Ich zakopywali nawet bez trumny i nikt o nich nie wie. Znane mi są tylko dwa nazwiska, którzy zmarli przy mnie w szpitalu: Władysław Kilmanowicz i nazwisko Jussa, imienia i miejscowości nie wiem. Szpital był zrobiony z żerdzi, obstawiony darnią, porobione prycze z żerdzi, pościel gałęzie sosnowe, pod bokiem koc i jedno prześcieradło. Śmiertelność bardzo duża.

### **9. Czy i jaka była łączność z krajem i rodzinami?:**

Łączności z krajem i rodziną nie było żadnej. Wiele listów nie pisałem, ani jeden nie doszedł. Wszystko wyrzucali do kosza.



#### 10. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?:

Z łagrow zostałem zwolniony 13 września 1941 r. Zwolnienie trwało bardzo długo. Nie chcieli wszystkich zwolnić. Ja popadłem na pierwszą turę, to udało się pręcej do armii dostać, a niektórzy zostali się, nie wiem, czy nawet zwolnili ich do dziś dnia. Jak my odjeżdżali, to oni płakali i mówili, że my przeczuwali, że nas nie zwolnią. Po zwolnieniu z łagrow było trudno dojechać, pociągi słabo kursowały. Gdzie szło się na piechotę, a gdzie jechało się. Jednakże przyjechało się do Buzułuku, z Buzułuku do Tocka [Tockoje] i tam wstąpiłem do armii polskiej 23 września 1941 r.